

Piotr Oleksy*

Mołdawia: wybory z widokiem na stabilność

11 lipca 2021 r. w Republice Mołdawii odbędą się przyspieszone wybory parlamentarne. Rozwiązanie parlamentu jest sukcesem prezydentki Mai Sandu i wspierającej ją partii PAS, jednak fakt, że doszło do niego dopiero pod koniec kwietnia 2021 r., należy uznać również za częściowy sukces sił oligarchicznych i prorosyjskich, czyli Partii Socjalistów (PSRM) i frakcji Pentru Moldova. Wybory są szansą na zakończenie trwającego od ponad roku kryzysu politycznego. Niemniej sondaże wskazują, że trudno będzie o samodzielną większość którejkolwiek z sił politycznych, a rozbieżności interesów spowodują, że rozmowy koalicyjne będą niezwykle trudne.

Parlament oligarchy. Parlament, którego kadencję właśnie zakończono, został wybrany w lutym 2019 r., w czasie gdy cały system polityczny kraju był pod silną kontrolą oligarchy i przewodniczącego Partii Demokratycznej (PDM) Władzi Plahotniuka. Naciski polityczne w okresie przedwyborczym oraz odpowiednie skonstruowanie okręgów jednomandatowych spowodowały, że demokraci uzyskali wynik o wiele lepszy, niż wskazywały wszelkie sondaże. Skład parlamentu nie odzwierciedlał więc preferencji wyborczych społeczeństwa.

W czerwcu 2019 r. prorosyjska PSRM oraz blok partii prozachodnich zawarły sojusz przeciwko Władzi Plahotniukowi. Koalicja ta została zerwana w listopadzie 2019 r. przez socjalistów, którzy utworzyli sojusz z PDM. Jednocześnie rozpoczął się proces rozpadu tego ugrupowania. Latem 2020 r. koalicja podporządkowana prezydentowi Igorowi Dodonowi nie posiadała już stabilnej większości w parlamencie, który stał się organem dysfunkcyjnym. W czasie kampanii przed wyborami prezydenckimi, które odbyły się w listopadzie 2020 r., wszyscy główni kandydaci mówili o konieczności skrócenia kadencji. Wybory wygrała Maia Sandu, przede wszystkim dzięki hasłom antykorupcyjnym, proobywatelskim i proeuropejskim. 23 grudnia 2020 r. rząd koalicji PSRM-PDM, kierowany przez Iona Chicu, podał się do dymisji – oficjalnym celem było umożliwienie rozwiązania parlamentu. Według konstytucji prezydent może to zrobić, jeśli dwukrotnie nie uda się powołać nowego rządu.

Wojny proceduralne. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom PSRM zawiązała sojusz z frakcją Pentru Moldova i zaczęła blokować możliwość rozpisania nowych wyborów. Grupę Pentru Moldova tworzą Partia Șor (na jej czele stoi Ilan Șor, oligarcha, który jest jednym z głównych podejrzanych w sprawie tzw. kradzieży miliarda) oraz deputowani, którzy opuścili szeregi PDM. Do niedawna Partia Șor była politycznie izolowana, jednak przedłużenie trwania tej kadencji stało się nadrzędnym celem dla sił reprezentujących interesy skompromitowanych oligarchów oraz dla Partii Socjalistów, która prezentuje się jako prorosyjska.

Maia Sandu dwukrotnie desygnowała swoich bliskich współpracowników na premiera, jednocześnie zapowiadając, że partia PAS nie poprze tych kandydatur – celem było wyłącznie wypełnienie warunków koniecznych do rozwiązania parlamentu. Jednocześnie PSRM i Pentru Moldova proponowały swoich kandydatów, posługując się wyrokiem Sądu Konstytucyjnego z grudnia 2015 r., według którego prezydent ma obowiązek desygnować kandydata na premiera, przedstawionego przez „sformalizowaną większość” parlamentarną.

Kluczowa rozgrywka miała miejsce 16 marca 2021 r., gdy Marina Durleșteanu, kandydatka „sformalizowanej większości” na premiera, niespodziewanie ogłosiła, że się wycofuje. Jako że taka większość ma charakter sytuacyjny, to w tym momencie przestała ona istnieć (co później potwierdził SK). Moment ten wykorzystała Maia Sandu – zgłosiła swojego kandydata, który nie uzyskał poparcia, co dało drugą nieudaną próbę wyboru premiera. Socjaliści próbowali jeszcze unieważnić te głosowania, przeforsować kolejnego kandydata, po czym, powołując się na walkę z pandemią koronawirusa, wprowadzili stan wyjątkowy (SW). Nie wiązały się z nim żadne dodatkowe obostrzenia ani działania służb, niemniej w czasie jego trwania nie można było rozwiązać parlamentu. 28 kwietnia

2021 r. Sąd Konstytucyjny unieważnił jednak decyzję o wprowadzeniu SW, wskazując, że została ona podjęta bez zachowania odpowiednich procedur (decyzję o wprowadzeniu SW podejmuje parlament na wniosek prezydenta lub premiera, tymczasem ten wniosek złożył deputowany PSRM). By zapobiec temu wyrokowi, PSRM i Pentru Moldova usiłowały jeszcze odwołać przewodniczącą SK Dominicę Manolę oraz oskarżyły trójkę sędziów o próbę uzurpacji władzy. Ta próba zablokowania działań Sądu Konstytucyjnego nie powiodła się jednak i prezydentka Maia Sandu rozwiązała parlament natychmiast po unieważnieniu stanu wyjątkowego.

Cele i perspektywy. Długofalowym celem Mai Sandu i partii PAS jest wymiana elit politycznych, a także przesunięcie osi sporu politycznego z problemów geopolitycznych i tożsamościowych na kwestie uczciwości. W nadchodzących wyborach ich głównymi przeciwnikami nadal będą Partia Socjalistów oraz Partia Șor, które działają na rzecz utrzymania społeczno-politycznego oraz międzynarodowego *status quo*, postrzegając „mentalną rewolucję” promowaną przez Sandu jako zagrożenie dla swoich interesów. Liczącym się graczem, a zarazem wielką niewiadomą jest Renato Usaty – polityk o charyzmie trybuna ludowego, odwołujący się przede wszystkim do rosyjskojęzycznego elektoratu, jednocześnie stroniący obecnie od geopolityki i przedstawiający się jako walczący z korupcją. Takie ustawienie osi sporu oraz popularność Sandu powodują, że pozostałe ugrupowania mają problem z odnalezieniem się na scenie politycznej. Dotyczy to tradycyjnych sił unionistycznych (nawołujących do zjednoczenia z Rumunią), pozostałości po proeuropejskiej koalicji z lat 2009-2016 oraz kiełkujących nowych partii. Wiele wskazuje, że te ugrupowania w najlepszym wypadku będą walczyć o przekroczenie progu wyborczego.

Badania społeczne pokazujące długofalowe procesy, takie jak Barometr Opinii Publicznej, wskazują na utrzymującą się polaryzację społeczną i jednoczesną niechęć wobec polityki w ogóle. Obie kwestie dobrze oddaje badanie zaufania wobec liderów politycznych: Mai Sandu w różnym stopniu nie ufa około 50% badanych, natomiast ufa 44%. Przy czym jest to najlepszy rezultat spośród wszystkich polityków. Byłemu prezydentowi i liderowi PSRM Igorowi Dodonowi w wysokim stopniu nie ufa aż 53,9%, natomiast w pewnym stopniu kolejne 16,5%. Zaufanie do niego w różnym stopniu deklaruje 20,7% badanych. Natomiast Renato Usatemu ufa jedynie 18%, z czego tylko 1,6% w wysokim stopniu (wyniki z lutego 2021 r.)¹.

To samo badanie wskazywało, że aż 23% ankietowanych nie wiedziało, na kogo głosowałoby w najbliższych wyborach, 10% jasno zadeklarowało, że nie weźmie w nich udziału, a kolejne 5% nie udzieliło odpowiedzi na to pytanie.

Zdecydowanie najwyższe poparcie ze wszystkich partii politycznych utrzymuje PAS – chęć oddania głosu na to ugrupowanie zadeklarowało 29,6% wyborców. PSRM mogło liczyć jedynie na poparcie 16,2%, a Șor na 5,3%. Pozostałe partie znalazły się poniżej progu, należy jednak zwrócić uwagę na formację Renato Usatego (3,8% poparcia), ponieważ często jest ona niedoszacowana w sondażach, a charyzma lidera oraz jego wynik z ostatnich wyborów prezydenckich (17%) każą spodziewać się o wiele lepszego rezultatu.

Nadzieja na stabilność. Celem Mai Sandu i PAS będzie zdobycie samodzielnej większości w parlamencie. Ugrupowanie to może liczyć zapewne na masowe poparcie diaspory, co powoduje, że osiągnięcie takiego rezultatu nie jest niemożliwe. Jeśli to się nie uda, języczkiem u wagi może okazać się Usaty, który co prawda obecnie pozycjonuje się jako polityk antyoligarchiczny i antysystemowy, jednocześnie jest jednak postrzegany jako nieprzewidywalny. Styl uprawiania polityki oraz szemrana przeszłość Usatego (liczne związki z Rosją, w tym prawdopodobnie ze środowiskiem kryminalnym) powodują, że budowa jakiegokolwiek zaufania między nim a obozem Mai Sandu jest bardzo trudna. Natomiast jeśli PSRM oraz Șor uzyskają wynik dający im łącznie przynajmniej 51 mandatów w 101-osobowym parlamencie, to prawdopodobnie utworzą koalicję. Być może do parlamentu wejdzie również któraś z nowo powstałych partii, takich jak ugrupowanie niedawnego premiera Iona Chicu, które promuje się jako proeuropejskie i cieszy się dużym zainteresowaniem mediów. Nie jest jednak jasne, jakie są jego realne cele polityczne i czyje interesy reprezentuje. Trudno więc zakładać, że wybory przyniosą oczekiwaną stabilność polityczną.

¹ *Barometer for Public Opinion, February 2021*, Institute of Public Policy (dostęp: 4.05.2021).

Zaangażowanie sił zagranicznych. W ostatnich tygodniach politycy i dyplomaci Unii Europejskiej zaangażowali się w spór polityczny w Mołdawii, jednoznacznie popierając Maię Sandu w dążeniu do rozwiązania parlamentu. Szczególnie duże zaangażowanie było związane z obroną Sądu Konstytucyjnego przed próbą zmiany jego składu przez PSRM i Pentru Moldova. Z jednoznacznymi wypowiedziami w obronie „konstytucyjnego porządku” wystąpili: Charles Michel – przewodniczący Rady Europejskiej, Josep Borrell – wysoki przedstawiciel UE ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, David Sassoli – przewodniczący Parlamentu Europejskiego, Peter Michalko – szef delegatury UE w Mołdawii, a także Dereck Hogan – ambasador USA w Mołdawii. Rosyjska dyplomacja przez jakiś czas zachowywała formalną wstrzeźliwość, jednak 26 kwietnia 2021 r. Maria Zacharowa, rzeczniczka rosyjskiego MSZ, oskarżyła USA i UE o ingerencję w życie polityczne tego kraju. Jednocześnie w ostatnich miesiącach Igor Dodon i inni liderzy PSRM kilkakrotnie udawali się na konsultacje do Moskwy (warto zaznaczyć, że dywaguje się o słabnięciu pozycji Dodona zarówno w relacjach z Kremlm, jak i w samej partii).

Działanie sił zagranicznych powoduje, że w Mołdawii powróciło wrażenie napięcia geopolitycznego wokół tego państwa. Obie strony sporu wewnętrznego starają się wykorzystać ten fakt dla siebie. Sandu podpira się autorytetem unijnych polityków, wskazując w ten sposób na szacunek, jakim cieszy się na arenie międzynarodowej. Ma to być również postrzegane jako gwarancja jej uczciwości oraz szansa na wsparcie rozwojowe. Dodon i socjaliści wykorzystują natomiast tę atmosferę do podgrzania emocji tożsamościowych w społeczeństwie, stawiając się na pozycji obrońców zarówno mołdawskiej państwowości (wskazują na zagrożenie ze strony Rumunii), jak i tradycyjnych wartości (Dodon postulował wprowadzenie zakazu małżeństw jedнопłciowych do konstytucji).

Opinie wyrażone w publikacji prezentują wyłącznie poglądy autora i nie mogą być utożsamiane ze stanowiskiem Instytutu Europy Środkowej.

* **Dr Piotr Oleksy** – autor komentarza gościnnego. Adiunkt w Katedrze Studiów Wschodnich Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza; autor książek *Naddniestrze. Terror tożsamości* (Wołowiec 2018) oraz *Wyspy odzyskane. Wolin i nieznany archipelag* (Wołowiec 2021).